

Jerzy Flaga, **Działalność duszpasterska zakonów w drugiej połowie XVIII w. (1767—1772)**, Towarzystwo Naukowe Kato'ickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1986 s. 376 + 7 map zał.

Książka powyższa ukazała się w ramach „Prac Instytutu Geografii Historycznej Kościoła w Polsce” (nr 4), w nakładzie 1000 egzemplarzy, co pokryje chyba rynkowe na nią zapotrzebowanie. Jej Autor, spod którego pióra wyszło już kilkadziesiąt mniejszych rozpraw, jest badaczem dobrze znanym w środowisku historyków zajmujących się dziejami Kościoła w Polsce. O schludny i staranny wygląd książki postarał się Zakład Małej Poligrafii KUL. Na szczególną pochwałę zasługuje również dobra korekta. Recenzent dostrzegł jedynie parę drobniejszych potknięć¹.

Wywody merytoryczne poprzedził Jerzy Flaga obszernym wstępem (s. 5—38), dając w nim między innymi wnikliwą charakterystykę dotychczasowego stanu badań tudzież wszechstronną krytykę bazy źródłowej swych nadzwyczaj dociekliwych studiów. Bo chociaż na temat historii zakonów w Polsce istnieje dość pokaźna literatura², to jednak jeśli idzie o ich działalność duszpasterską, zwłaszcza w schyłkowym okresie dziejów dawnej Rzeczypospolitej, praca J. Flagi, już z uwagi na sam zakres tematyki oraz zasięg terytorialny, jest w gruncie rzeczy przedsięwzięciem pionierskim. Badania Autora nabierają tym większego znaczenia gdy uzmysłowimy sobie, iż udało się mu uchwycić nie tylko schyłkowy, ale bodaj i szczytowy okres działalności zakonów w ówczesnym państwie polskim. Wraz bowiem z jego upadkiem nastąpił także regres funkcjonującego w nim Kościoła katolickiego. Dziś zaś dostatecznie dobrze zdajemy sobie sprawę z tego, że bez głębokiego poznania wielorakiej działalności Kościoła nie zrozumiemy należycie również dziejów całego państwa i narodu. A dwa i pół tysiąca jezuitów, żyjących i pracujących wówczas w Rzeczypospoli-

¹ Na przykład: brak przypisu 41 na s. 305, brak opisu Grodna na 3 mapce załącznikowej, brak zaznaczenia do jakiej diecezji należała Braclawszczyzna na mapce zamieszczonej na s. 68.

² Zob. s. 11—12.

tej stanowiło przecież przeszło 10% ogółu członków tego zakonu na świecie.

Właściwy trzon książki Autor podzielił na dwie części. W pierwszej (s. 39—138) omówił formy i możliwości pracy duszpasterskiej zakonów około 1772 r. Część ta składa się z trzech rozdziałów: zakonne ośrodki parafialne, kategorie duszpasterzy zakonnych (kaznodzieje, spowiednicy), pomoc parafiom (stała lub doraźna) i kapelaństwo dworskie. Natomiast w o wiele obszerniejszej części drugiej (s. 139—324) przedstawił rezultaty działalności duszpasterskiej jezuitów w latach 1767—1770. Brak bowiem odpowiednich źródeł nie pozwolił na zbadanie pracy innych zakonów. Część ta dzieli się na osiem rozdziałów: działalność kaznodziejsko-katechizacyjna, misje ludowe, ćwiczenia duchowe, działalność wychowawczo-formacyjna (bractwa i sodalicje, powołania do stanu duchownego), działalność rekatalizacyjna, sakramenty pokuty i Eucharystii, dysponowanie wiernych na śmierć, wreszcie stopień zaangażowania poszczególnych placówek jezuickich w działalność duszpasterską.

Rozważania swe zamyka Jerzy Flaga w króciutkim zakończeniu (s. 325—330), w którym między innymi wysuwa szereg dalszych postulatów badawczych, związanych z wieloma innymi aspektami duszpasterskiej pracy zakonów. To bardzo cenne uwagi dla nauki, tym cenniejsze, że wyszły spod pióra wytrawnego znawcy problematyki.

Posługiwanie się tą jakże materiałową książką z pewnością ułatwi zestawiony przez Autora indeks nazw geograficznych (blisko 400 haseł). Streszczenia zaś w języku francuskim i niemieckim będą pomocne w jej wykorzystaniu przez badaczy zagranicznych. A tak na marginesie, recenzent nie bardzo pojmuję, dlaczego w publikacjach wydawanych przez KUL raczej unika się głównego dzisiejszego języka międzynarodowego, tzn. angielskiego.

Swoje wnikliwe rozważania Jerzy Flaga oparł na bogatych rękopiśmiennych materiałach archiwalnych, głównie kościelnych — watykańskich i krajowych (łącznie 92 pozycje). Około 2/3 tych materiałów pochodzi z Archiwum Nuncjatury Warszawskiej. Prócz tego Autor spenetrował pod interesującym go kątem widzenia archiwa w Rzymie, Poznaniu i Krakowie, przede wszystkim zaś archiwa różnych zakonów. Pełną ręką korzystał też ze źródeł drukowanych (około 50 pozycji). Wyzyskana została również obszerna literatura przedmiotu (przeszło dwie i pół setki pozycji bibliograficznych), w tym pomocniczo francuska, niemiecka i włoska, zwłaszcza w celach porównawczych.

Omawiana praca ma charakter wybitnie statystyczny. Jerzy Flaga w znacznym stopniu badania swoje oparł bowiem na bogatych — mimo sporych luk oraz kierowanych pod adresem istnie-

jących rozlicznych zastrzeżeń — materiałach statystycznych. W tekst wpleciono — zresztą bardzo umiejętnie — aż 71 tablic statystycznych, niekiedy dwu- i trzystronicowych. To dużo! Na dodatek, podbudowuje je 8 wykresów³ oraz 10 mapek (3 w tekście i 7 załącznikowych), także opartych na danych liczbowych. Mapki zostały wykonane przez Teresę Bednarę i Zofię Żuchowską. Jednak to jeszcze nie wszystko; Autor niemal na każdej stronie posługuje się liczbami — bezwzględными bądź względными. Prawie wszystkie zjawiska stara się analizować za pomocą liczb. I wcale nie jest to wadą pracy, a raczej jej dużą zaletą, bo przecież wszelkie oceny słowne (nie wspominając już o głosłownych) przemijają znacznie szybciej niż oceny poparte liczbami. Oczywiście pod warunkiem, że liczby są prawdziwe, a przeliczenia właściwe. O to zaś — jak wiadomo — znacznie trudniej. Jednakowoż Jerzy Flaga już we wstępie do swych dociekań wykazał dostatecznie przekonująco, że jej liczbom, ogólnie rzecz biorąc, można ufać. To niewątpliwy sukces tych badań.

Nawet w rekapitułującym drugą część omawianej książki rozdziale jedenastym Autor przedstawił w sposób syntetyczny, za pomocą liczbowych wyliczeń i tabelarycznych zestawień, osiągnięcia poszczególnych placówek oraz prowincji jezuickich w działalności duszpasterskiej. Wydaje się, że u niektórych czytelników, podobnie jak i u recenzenta, może to budzić pewne zastrzeżenia natury metodycznej. Ocenianie bowiem smaku zupy precyzyjnymi metodami matematycznymi jest już chyba przesadą. Być może jednak recenzent nie ma racji.

Ale co ciekawsze, tak bardzo statystyczne podejście do tematu nie wpłynęło bodaj w najmniejszym stopniu na poprawność, jasność i dużą komunikatywność rozważań Jerzego Flagi. I chociaż trudno być krasomówcą opisując tablice statystyczne, to jednak Autorowi udało się uniknąć często trafiających się w podobnych opracowaniach bezdusznych, statystycznych zwrotów, nikomu niepotrzebnej superprecyzji matematycznej (w postaci np. 0,1 czy 0,01%). Nie zagubił on też wśród liczb i wskaźników żywych ludzi, ich pracy. To również duże osiągnięcie Jerzego Flagi, godna podkreślenia umiejętność pisarska.

Recenzent byłby jednak kiepskim geografem historycznym, gdyby nie zwrócił baczniejszej uwagi na zamieszczone w pracy mapki. Aliści nie ma on do ich wykonania jakichś specjalnych zastrzeżeń. To zaś, że prace powstające w Instytucie Geografii Historycznej Kościoła w Polsce są niemal z reguły bogato ilustrowane mapami jest ich zaletą, godną szerszego rozpropagowania.

³ W spisie wykresów i map wymieniono wprawdzie 9 wykresów, ale na s. 177 i 178 powtórzono ten sam wykres.

Może tylko jedna polemiczna uwaga natury technicznej: recenzent w żaden sposób nie może pojąć dlaczego w przypadku, gdy jakieś zjawisko zajmuje na danym obszarze tylko 50%, zaczerniono całą powierzchnię, a nie jej połowę (mapka na s. 75). Chodzi przy tym o tzw. czarno-białą technikę druku. To samo odnosi się zresztą i do innych udziałów procentowych, zwłaszcza przy założeniu, że przy 0% powierzchnia pozostaje biała. Prawda, czytelność mapy na tym być może nieco i zyskuje, ale znika za to całkowicie logika takiego stopniowania zaciemniania przedstawianego obszaru (od bieli — poprzez różnej grubości czarne pionowe pasy — do pełnej czerni). Wydaje się, że mapy też powinny być konstruowane logicznie! Jednakże uwaga powyższa nie obciąża absolutnie ani Autora, ani wykonawczyń mapek. Taka bowiem nielogiczna maniera opracowywania pewnego gatunku map panuje w dzisiejszej kartografii niemal powszechnie, zresztą nie tylko u nas. Nie wiadomo jedynie dlaczego.

Swymi badaniami Jerzy Flaga objął całe terytorium osiemnastowiecznej Rzeczypospolitej, z jej lennami, głównie w przekroju około 1772 r. Pomiął jedynie Śląsk, który nie wchodził wtedy w skład naszego państwa. Brakuje dla niego po prostu odpowiednich materiałów źródłowych. A Autor bardzo słusznie daje posłuch przede wszystkim stanom istniejącym faktycznie, nie zaś samej suchej literze prawa, nie mającej często pełnego pokrycia w rzeczywistości. Bada zatem faktyczny udział zakonników w duszpasterstwie, a nie samą formalno-prawną stronę zagadnienia.

Na 5009 parafii i filii istniejących około 1772 r. w Rzeczypospolitej tylko 8% prowadzonych było przez rozmaite zakony (s. 50). To raczej — zdaniem Autora (i recenzenta także) — niedużo. Tak, to prawda, ale nie zapominajmy, że to właśnie aż 40% wszystkich placówek zakonnych stanowiły parafie zakonne. Stąd oczywisty wniosek, że zaangażowanie zakonów w pracy duszpasterskiej było nader pokaźne. Dochodziła tu jeszcze siła oddziaływania, najbardziej istotna bodaj na obszarach kresowych, zwłaszcza wschodnich, gdzie sieć parafii katolickich z reguły była dużo rzadsza niż w centralnych czy zachodnich partiach ziem polskich.

Szkoda, że gdzieś na początku swoich rozważań Autor nie dał chociażby krótkiego (może nawet na mapce), schematycznego obrazu sytuacji wyznaniowej istniejącej na rozległych przestrzeniach ówczesnej Rzeczypospolitej. Takie bowiem tło znacznie ułatwiłoby lepsze rozumienie wielu poruszanych w pracy spraw. Autor wspomina co prawda o tych stosunkach w trakcie analizy rozmaitych zjawisk, ale chyba nie zawsze wypada to całkiem jasno, zwłaszcza dla czytelnika mniej zorientowanego w naszej dość skomplikowanej w tamtych czasach geograficznej sytuacji wyznaniowej.

W powyższym może nieco bardziej informacyjnym i refleksyjnym omówieniu obszernej książki Jerzego Flagi recenzentowi chodziło nie tyle o podejmowanie merytorycznej czy metodycznej polemiki, ile raczej o zwrócenie na nią baczniejszej uwagi szerszego kręgu badaczy interesujących się wielorakimi nurtami przeszłości Kościoła w Polsce. To bardzo dobra książka i nader potrzebna. Stanowi ona nie tylko istotny wkład w poznanie działalności Kościoła w schyłkowym okresie dawnej Rzeczypospolitej, lecz także solidnie uzupełnia i podbudowuje naszą wiedzę o wielu aspektach codziennego życia całego ówczesnego społeczeństwa polskiego, we wszystkich niemal dzielnicach i zakątkach kraju. I za to właśnie należą się jej Autorowi słowa szczególnego uznania.